ROK VIII

OREDOWNIK wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA wynosi w mieście 1 mk. 75 fen. na pocztach 2 marki. Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 66.

EKSPEDYCYA w drukarni J. Leitgebra, Plac Wilhelmowski numer 17, obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY nadsyłać należy franco pod adres. do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Nikodema i Fortunata
Jutro: Marcela męcz.

Poznań, Sobota 1 Czerwca 1878.

Wschód słońca 3.45, zach. 8.10.
Długość dnia 16 god. 25 min.

Przedpłata na czerwiec wynosi:
na prowincyach . . **65 fen.** ($6^1/_2$ sgr.)
w mieście . . . . **60 fen.** (6 sgr.)
na tydzień . . . . **15 fen.** (9 grp.)

Poznań, 31. maja.

— * **Walka rządu z Kościołem.** Ks. dziekana i proboszcza Wodka z W. Nacisławic, na Górnym Szląsku, skazał sąd powiatowy na 100 marek kary za to, iż mimo zakazu rejencyi opolskiej, udzielał w zimie 1876 roku, w najętym przez siebie lokalu, religii dzieciom szkólnym po polsku. Wyrok skazujący twierdzi, iż „podług istniejącego prawa, zakazanym jest każdemu proboszczowi wykład religii, tak samo, jak i wykład każdej innej nauki.“ Podanie zaś ks. proboszcza Wodka, że „udzielał nauki religii dla przygotowania dzieci do przyjmowania Sakramentów św.“ odrzucił sąd jako prostą wymówkę, gdyż oskarżony uczył religii nie tylko jak w dawniejszych latach od Bożego Narodzenia do Wielkiej Nocy, lecz przez cały rok, latem w kościele, zimą zaś w najętym lokalu, a do tego wedle prawa z 18. czerwca 1875 r. potrzebował osobnego pozwolenia od rejencyi, o które się jednak nie postarał.

W ten sposób ratuje się ludowi religią!

Gniezno, 29. maja. (Majówka.—Festyn niemiecki.) W zeszłą niedzielę wyszło tutejsze Towarzystwo przemysłowe do pobliskiego borku Jelonka na majówkę około godziny 2 z południa. Miejsce zabawy upiększono w chorągiewki i odpowiednie transparenta, wieczorem oświetlono licznemi lampionami, palono beczki ze smołą, puszczano rakiety i balony.

Młodzież bawiła się wyścigami, zbijaniem orła i garnków, a wreszcie tańcami — około 11 wrócono do miasta. Liczna publiczność wzięła w tej zabawie udział a musiano się bawić dobrze, gdyż ogólnie życzą sobie, aby raz jeszcze urządzić podobną majówkę. Jak się dowiadujemy, główna zasługa urządzenia tej zabawy należy się p. Filisiewierowi i p. Langiemu, którzy wszelkiej dołożyli pracy i starania, aby pobyt na świeżem powietrzu uprzyjemnić tak członkom, jako też przybywającej publiczności.

Dzień wczorajszy był znów dniem zabawy, lecz głównie mieszkańców naszego miasta z żydowskiej a niemieckiej narodowości. Kilku obywateli Niemców i żydów, do których przyłączył się także ks. kanonik Kraus i trzech Polaków wezwali tutejszych mieszkańców, aby dzień 28. bm. poświęcić na uroczysty obchód, w dowód, że nie podzielają zamiaru Hoedla — który sędziwego cesarza niemieckiego chciał zastrzelić. Uroczystość ta udała się nie źle, gdyż nie zabrakło i Polaków, którzy w wierno poddańczej usłużności wzięli podobno i udział w zabawie i w iluminacyi. Już dnia 27. wyprawiono wieczorem czapstrzyk, dnia zaś 28. rano na rynku grano jakiś choral, po południu urządzono w ogrodzie przy szkole katolickiej koncert z mową dr. Methnera. Wieczorem mimo ulewnego deszczu wśród oświetlonych ulic, chodzono z pochodniami, a w pochodzie tym szła i chorągiew braci strzelców z około 15 członkami a i nie odzowny „landwehrverajn“ też tutaj towarzyszył.

Polacy znaczniejsi iluminowali i tak pan Kuczkowski, p. Wierzbicki, Wnukowski, Piasecki, Loga, p. Springer, Kuglerowie, Chrościńscy, ks. Duliński, ks. Kraus, Cechmistrz szewski Praski, Kosowski puszkarz, Rzeźniacki itd. Nie wiem, z jakich kto pobudek iluminował i czy to ujęło serca Niemców, wiem tylko, że Polak potępia stanowczo zamach Hoedla, ale, Bóg widzi powodu nie ma żadnego manifestować razem z Niemcami publicznego oburzenia a jeszcze mniej publicznej radości, bo płakaćby nam trzeba mimo Hoedla. Przedmieścia, gdzie przeważnie nasza bieda się schroniła, odznaczały się ciemnością, ale boć też dosyć zrobili, jeśli z ich ciężkiej pracy ofiarowano na ten festyn z kasy miejskiej 300 mrk. Dziwna to rzecz, że ilekroć pojawi się sposobność do jakich „turnfestów,“ „saengerfestów,“ kasa miejska ma zawsze w pogotowiu subwencye pieniężne, lecz dotąd nic nie słyszymy, aby można dla krytycznych czasów i ogólnych skarg na brak kredytu zmniejszyć stopę podatkową. Żeby też to raz pojawił się jaki Salomon, którzyby nam prostaczkom tę sprawę jasno wyłożyć zechciał!

Trzemeszno, 29. maja. (Sprawy miejskie). Donosiłem niedawno, że miejska rada nasza uchwaliła pobudować obok magistratu gmach wielki, w którym mieścić się mają: mieszkanie urzędowe dla pierwszego policyanta, szpital miejski, ochronka dla dzieci osierociałych i remiza dla miejskich sikawek. Budynek kosztować ma coś przeszło 24,000 mrk., które my obywatele zapłacić będziemy musieli. Motorem tego projektu ma być podobno nasz adwokat p. Maier, który dla planów swoich przy uchwałach większość głosów uzyskał. Na oko wygląda to bardzo ładnie, lecz strasznie będzie, gdy przyjdzie do zapłaty. My w Trzemesznie tak wielkiego wydatku pod żadnym względem pokryć nie możemy, bo dziś bieda w kraju ogólna a u nas w mieście obecnie tak wielka, żeby jej i siekierą nie uciął. Wiadomo powszechnie, iż nas podatkami rządowymi obciążają i te sumiennie chcieć pokryć, nieraz ostatni kawałek chleba powszedniego familii łaknącej od ust uchylać przychodzi.

Przypatrzmy się zresztą, co my na utrzymanie instytucyi miejskich już płacimy obecnie.

Najprzód wynosi subwencya rocznie: dla progimnazyum 1300 tal., dla wyższej szkoły żeńskiej 250 tal., dawniejszy burmistrz pobierał tylko 600 tal. pensyi, obecnie płacimy 700 tal., dawniejszy pierwszy policyant Przybysz, lubo służył lat przeszło 40 i bardzo dobrym był urzędnikiem, brał pensyi tylko 120 tal., dziś mamy w miejsce jego Scheibiga, który 250 tal. rocznej pensyi pobiera. Pensya drugiego policyanta wynosi 200 tal.

Oprócz tego opłacamy sekretarza policyi i setne inne już ponosimy ciężary, które w każdem innem mieście zachodzą i dla tego specyalnie wyliczać ich nie będę.

Teraz jest rzeczą pewną, że u nas prawie połowę wszystkich podatków opłacają urzędnicy miejscowi, co się z zestawienia poniższego w przybliżeniu okaże.

Mieścina nasza liczy około 4200 mieszkańca, z których przeszło $^3/_5$ jest katolików, reszta Niemcy i Żydzi.

Za rok 1877 wynosił podatek szkólny repartowany na 612 katolickich członków gminy szkólnej 5838 marek.

Z tego przypada:

a) na 43 robotników od fingowanego podatku klasycznego 1 mrk. 50 fen. rocznie, ogółem 86 marek, których zwykle dla ubóstwa ściągnąć nie można,
b) na 365 lepiej sytuowanych komorników i uboższych rzemieślników opłacających 3 mrk. rocznego klasycznego, ogółem 1460 mrk,
c) na 84 lepiej sytuowanych rzemieślników i posiedzicieli domów opłacających 8 mrk. rocznego klasycznego, ogółem 672 marki.
d) na 98 bogatszych obywateli, kupców i posiedzicieli od folwarków, którzy od 12 marek, aż do skali najwyższej rocznie klasyczne opłacają, ogółem 2080 marek.
e) a w końcu tylko na 22 urzędników etatowych razem 1540 marek.

Wynika z tego, że oto 22 urzędników opłaca szkolnego tylko $^1/_3$ mniej od 98 naszych najzamożniejszych obywateli całego miasta. A że wszystkie podatki normują się od klasycznego, przeto ten sam rażący stósunek zachodzi i przy wszystkich innych podatkach.

Tak stoją katolicy a u protestantów jeszcze gorzej; bo tam urzędnicy faktycznie daleko większą połowę podatków muszą opłacać, jak cała gmina.

Jeżeli teraz z nową organizacyą sądową, która nastąpić ma 1. października przyszłego roku, wedle rachuby ludzkiej połowa przeszło urzędników sądowych wyniesie się z naszego miasta, pytam się bezstronnie, któż wtenczas ciężary miejskie ponosić będzie?

Spadną one naturalnie w pierwszej linii na pozostałych urzędników i na owych bogatszych obywateli, których — jak górą wspomniałem — jest tylko nie wielu a wtenczas już chyba tylko przyjdzie wziąść kij gruby do ręki i torbę na plecy i szukać szczęścia na szerokim świecie.

Prawdą jest, że dzisiejszy domek policyjny przy magistracie nie wygląda majestatycznie, że koza dla wagabundów i remiza dla sikawek zbyt skromna, że pierwszy policyant nie mieszka pod ręką burmistrza, że dzieci sieroty lokowane być muszą po domach prywatnych i byłoby wygodniej mieć wspólny lokal do tego; aleć było dobrze tak długo, niech będzie tak samo i dłużej.

Zresztą co za myśl boska dziś u nas pałace stawiać, kiedy mieszkania za bezcen i domy prawie całe świecą pustkowiem. A będzie jeszcze daleko gorzej, jak tylko organizacya sądowa nastąpi. Jestto tak namacalne i jasne, że dziecko małe to pojmie i za słuszne uzna. Jeżeli jednak znajdą się ludzie u nas tacy, którzy mimo tego wszystkiego obywateli na tak wielkie narazić chcą wydatki, to źle bardzo, że ich się obdarza zaufaniem i kierować pozwala sterem rządów miejskich.

Jeźliby owa nieszczęsna budowa przyjść miała rzeczywiście do wykonania, to nawarzą nam tak gorącego rosołu, że go dmuchając długie lata spijać będziemy a ci, którzy się głównie do tego przyczynią, może się przesiedlą i rosołu obywatelom pić nie pomogą.

Niech mi przytem wolno będzie odezwać się do burmistrza naszego i prosić go publicznie, aby uznawszy słuszność wywodów powyższych, zechciał wpłynąć na radę miejską, aby odstąpiła od wspomnianej budowy, a obywatele wdzięczni mu za to będą.

Ostrów, 29. maja. (Towarzystwo przemysłowe). Szanowny Redaktorze! Myślałem, że w tych dniach już zginę. Okropny pojedynek wydała mi przeciwna strona, chcąc koniecznie udowodnić, iż w ustępach moich dawniejszych korespondencyi nieprawdę pisałem. Szczęście, iż mam kilku poczciwców za sobą, którzy mię wprawdzie nie bronią jawnie, lecz przytakują milczkiem. I to już coś dobrego! Coraz więcej członków się zbiera na posiedzenia. Lecz zawsze jeszcze ani piąta część. Ale może liczniej się zbiorą na majówkę, odbyć się w czerwcu mającą, bo tę to rzadko opuszczają. Schadzka zaś odbywa się u p. Dymalskiego. A w istocie wielka szkoda, iż ci panowie tak rzadko, albo wcale na posiedzenia nie przybywają. Jest pomiędzy nimi wielu, którzy pracują po biórach, od nich mogłoby Towarzystwo nie jedną dobrą radę zaczerpnąć. Inni znają się dobrze na obrotach pieniężnych, i w tym zawodzie zdrowa rada nie zaszkodzi. Niektórzy są dzielni mistrze we swoim zawodzie, zdołaliby niejedną niedostateczność uzupełnić pomiędzy niewykształconymi. Ogółem wszyscy potrzebni, wszyscy się na coś zdadzą, ale cóż pomoże, kiedy tak wielka niechęć panuje pomiędzy członkami.

Panowie, jeszcze raz wołam, zbierajcie się, ja-

koby jeden mąż, z jednem sercem, z jedną radą. Co teraz jest wątłem, nabędzie trwałości, mocy i dzielności. Chodzi tu o los naszego plemienia polskiego!

A nie gniewajcie się także na mnie, bo jeżeli gryzę, to „sercem Was gryzę," jak mówi nasz wieszcz Słowacki.

Piła, 29. maja. (Festyn niemiecki.— Szkoła wieczorna. — Zatruta mąka.— Tyfus). Myśli wypowiedziane w nr. 63. „Orędownika" trafiły do serca naszego. I nasza modlitwa, podczas gdy zeszłej niedzieli w kościele tutejszym hymn dziękczynny śpiewano, nie brzmiała inaczej jak „Orędownik" podał. A pewni jesteśmy, że ze stu tysięcy piersi katolików Wielkopolski przy odgłosie organ, grających ów hymn, wyrwał się z piersi jęk boleści z błaganiem o skrócenie cierpień naszych.

Czy zapowiedziane i spodziewane zmiany w skutek zamachu na życie cesarza nastąpią, nie wiemy, ale to wiemy, że i zmiana systemu nam, Polakom, wielkiej ulgi nie przyniesie. Tymczasem wszystko się cieszy nadzieją i liberalni i nieliberalni. Wszyscy też w uroczystości wczorajszej na ocalenie cesarza udział wzięli, tylko że u nas nie było, zdaje się, wielkiej zgody. Bo tutejszy Kriegerverein i strzelcy mieli razem ze szkołami wspólnie wielki pochód odbyć po mieście. Tymczasem tak strzelcy jak i „Kriegerzy" i szkoły elementarne na swoją rękę jedni w tę, drudzy w ową chodzili stronę, i nie mogli się połączyć do wspólnej zabawy. Było widać, że zabawa tylko przez pojedyńczych ludzi urządzoną była, a nie ogólną. Z naszych żadnego tam nie widziałem, pewnie sobie każdy pomyślał: lepiej pomodlić się aniżeli hucznie się bawić wtedy, kiedy czara cierpień naszych przepełniona.

A że Polacy tutejsi rozumieją zadanie swoje, dowód na to, że urządzili szkołę wieczorną w Towarzystwie Przemysłowem, gdzie członkowie uczyć się mają czytać i pisać po polsku, bo wielu z tutejszych przemysłowców, choć po polsku mówią, to pisać nie umieją, bo w szkole już od lat wielu—nawet przed wyrugowaniem języka polskiego — zaprzestano uczyć po polsku. Kto temu winien? ...... wolę zamilczeć. Oby tylko przemysłowcy pilnie korzystać chcieli ze szkoły wieczornej, czego się przecież spodziewamy, bo wszyscy się prawie do niej zapisali.

W tych dniach zdarzył się tutaj smutny wypadek. Nagle kilka osób zachorowało w mieście. Przywołany lekarz stwierdził, że się zatruły ciastami od pewnego cukiernika w mieście. Wytoczone śledztwo wykryło, że cukiernik ów kupił mąkę od kupca tutejszego R. Arndta, która zaprawiona była oksydem cynku, ażeby lepszej białości nabrała. W skutek tego kupcowi temu zabrała policya jeszcze 20 centnarów tej samej mąki. I tu znów mamy dowód na to, jak koniecznie potrzeba tego, aby wszelkie artykuły żywności przeglądano, gdyż fabrykanci już za nadto w tym względzie biedny lud oszukują.

Tyfus plamisty szerzy się coraz więcej. Już kilkanaście przypadków śmierci było, a co nas najwięcej boli, że po okolicznych wsiach polskich, jak w Rzadkowie i Dziembowie największe przybiera rozmiary.

Golub w Prusach Zachodnich, 28. maja. (Teatr amatorski). W drugie święto Zielonych Świąt postanowiliśmy odegrać w mieście naszem teatr amatorski i to dwie sztuczki „Błażek opętany" i „Werbel domowy." Przyjdzie to w mieście naszem po raz pierwszy do skutku, dla tego też wiele mamy zachodów i wydatków. Ale się w niczem nie zrażamy, żeby tylko życie objawić i pokazać, że przecież i my potrafimy znaleść rozrywkę podnoszącą ducha w własnem gronie i nie potrzebujemy ginąć między innymi. A nie mała to rzecz taki teatr amatorski, bo tu nikt nie myśli o tem z tych, którychby powinno być obowiązkiem. Duch jednak w polskich rzemieślnikach nie ustaje i tylko sama młodzież rzemieślnicza grać będzie, gdyż nasza inteligencya nie miesza się w takie rzeczy.

Dla tego na zachętę życzymy tejże młodzieży, aby się wszyscy na ich przedstawieniu jak najlepiej zabawili i pokrzepili na duchu!

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Nadzieja utrzymania pokoju opierała się od samego początku na tem przekonaniu, że Moskwa nie będzie w stanie prowadzić drugiej wojny. Prawdę tego przekonania potwierdził minister moskiewskiego skarbu Reutern, który carowi przedłożył niezbite dowody, iż w razie nowej wojny niechybne czeka Moskwę bankructwo. Car widząc grożące swemu państwu niebezpieczeństwo, postanowił starać się o zachowanie pokoju, choćby przyszło kosztem znacznych ustępstw, kosztem upokorzenia dumy narodowej go okupić. Ale w łonie carskiej rodziny nie ma jedności, bo następca tronu i wielcy książęta, bracia, synowie, siostrzeńcy carscy, o pokoju słyszeć nie chcą, a z nimi trzyma naród — Co nam po kongresie — piszą pisma moskiewskie — gdy wojna i tak jest nieunikniona, ponieważ interesa nasze na Bałkanie nie dadzą się nigdy pogodzić z interesami Anglii i Austryi, jak się ogień z wodą nie zgodzi. Niech rząd zaprzestanie rokowań dyplomatycznych, które naród oburzają i niecierpliwią, niech się raz skończy ten stan zawieszenia, który jest tak kosztownym jak wojna, a gorszym od niej pod względem moralnym, co nas osłabia i demoralizuje, wypowiedzmy raczej wrogom wojnę i spadnijmy na nich jak piorun, a przy nas będzie zwycięztwo.

Wszystko to pięknie — ale zkąd wziąść pieniędzy? Ach te pieniądze! te niemiłosierne. Nawet od Turków ich Moskale nie dostaną, bo Anglicy wymagają, aby się Moskale odstępstwami ziemi w Armenii zadowolili. Zatem Kars zostanie przy Moskwie, nad Batum i Ardahanem namyślą się jeszcze państwa na kongresie, ale Bajazyd Moskwa musi zwrócić Turcyi bezwarunkowo, dla zapewnienia wolnej handlowej drogi do Persyi. Projektowane przez Moskali nowe księstwa Bułgarskie postanowili Anglicy rozciąć na trzy części: północna zabałkańska Bułgarya zostanie wydaną Moskalom na łaskę i nie łaskę, południowe brzegi morza zostaną przy Turcyi, a środkiem utworzyć się ma małe księstewko niezależne, które niejako za pas dzielący dwóch nieprzyjaciół służyć będzie. Serbii obkroją też porządnie przyznane przez Moskwę nabytki, a Czarnogórze odbiorą Antiwari, bo Austrya nie chce przyznać Czarnogórcom portu nad morzem. Co do dalszych warunków to ani noga Moskala nie ma postać w bułgarskich fortecach, a nad wydaniem Besarabii trzeba się jeszcze będzie naradzić. Austrya zaś pozbędzie się niewygodnych wychodźców, wprowadzając ich pod opieką swoją do Bośnii i Hercogowiny. Oprócz tego dla większego upokorzenia przedstawi Moskwa cały traktat San-Stefański na kongresie i zniesie, iż jej państwu zwycięzkiemu, odmówią inne mocarstwa prawa, nakładania swych warunków zwyciężonej Turcyi. Był to warunek najcięższy do przyjęcia dla Moskwy, a biedny jenerał Ignatiew, jak wiadomo, twórca tego nieszczęsnego traktatu, popadł znowu w niełaskę u cara, i wziąwszy urlop, osiadł w Kijowie na pokucie.

Książę Bismark rzetelny — jak sam powiedział — „faktor" między Anglią i Moskwą, nie zjedzie na otwarcie kongresu do Berlina z powodu choroby i chyba później się zjawi. Niemcy przedstawiać będzie na kongresie hr. Stollberg, przyszły zastępca księcia kanclerza i książę Reuss, niemiecki poseł w Carogrodzie.

— Rząd turecki wręczył posłom angielskiemu i francuzkiemu dwa dokumenta, o których mają być powiadomione inne mocarstwa przed przedłożeniem tychże dokumentów kongresowi. Jeden z tych dokumentów daje dokładny pogląd na układy z Moskwą, które poprzedziły traktat San-Stefański i rozbiera wszelkie trudności, z jakiemi przy tych układach walczyć musieli przedstawiciele Turcyi. Drugi dokument zawiera spis wszystkich reform, jakie Turcya w swem państwie zaprowadzić zamierza.

Sułtan, ulegając znowu zupełnie Mamudowi Damatowi, szwagrowi swemu, przywrócił urząd wielkiego wezyra, tłumacząc się tem, że tego wymaga urok i spokój państwa. Wezyrem mianowany Mehemed-Ruszdi basza.

Załogi tureckie Warny i Szumli przybyły do Carogrodu. Czyżby Turcy w ostatniej chwili zgodzili się na wydanie fortec tych Moskwie?

Niemcy. W poniedziałek w południe obiegła po Berlinie lotem błyskawicy pogłoska, iż książę następca tronu, niebezpiecznie w Londynie z ręki skrytobójczej ranionym został. Pewnego robotnika, który pierwszy o tem w szynkowni miał mówić, aresztowano. Wydało się jednak wkrótce, iż pogłoska ta jest bajką, powstałą zapewne z tej okoliczności, że pewna liczba socyalistów niemieckich starała się w zeszłą niedzielę przeszkodzić wręczeniem adresu wierności niemieckich robotników z Londynu, który to adres z powodu uratowania cesarza od kuli morderczej, ludzie ci za pośrednictwem ambasady niemieckiej złożyć synowi cesarskiemu chcieli. Socyaliści zgromadziwszy się na ulicy w znacznej liczbie, a miało się do nich przyłączyć i kilku Francuzów, wołali: „precz z cesarzewiczem" i śpiewali rewolucyjną pieśń zwaną marsylianką."

— Kobietę, która w dzień zamachu na cesarza mówiła publicznie na ulicy: „szkoda, że go nie trafił, byłoby o jednego marnotrawcę mniej na świecie" skazał sąd w Berlinie 28. bm. za obrazę majestatu na 9 miesięcy więzienia. Niewiasta ta zwie się Joanna Reglin i była już raz za włóczęgostwo karana.

— Deputacya niemieckich nauczycieli wręczyła w tych dniach ministrowi wyznań i oświaty Falkowi adres, w którym w imieniu dobra szkoły prosi, ażeby minister na stanowisku swym wytrwał. „Słowa są zbyteczne — mówił do pana Falka przewodniczący stowarzyszenia pruskich nauczycieli — dla wykazania wielkich zasług W. Ekcelencyi w szkólnictwie. Nie tylko bowiem starałeś się użyteczne szerzyć wiadomości, ale pieczą około prawdziwej religijności i miłości cesarza i ojczyzny zasłużyłeś się dobrze krajowi." Na co minister Falk odpowiedział, by byli spokojni, bo zasiew rzucony przez niego na niwie szkólnictwa, nie da się tak łatwo zniszczyć. Decyzya, czy pozostanie, czy nie w urzędzie, jest w tym względzie całkiem obojętną, z nim czy bez niego zasiew wydać musi swoje owoce. Dziękuje jednak uprzejmie za uznanie starań jego około zachowania religii w szkole, gdyż przeciwko zarzutowi, jakoby zamierzał religią ze szkoły wyrugować, chroni go spokój własnego sumienia.

Któżby się spodziewał, iż przyjdzie komu na myśl dziękować p. Falkowi za szerzenie religii w szkole?

Austrya. W zeszły wtorek wytłumaczył hr. Andrassy wedle obietnicy, obu delegacyom austryackiej i węgierskiej, na co kredyt 60 milionowy ma być użyty. „Kongres zbierze się niezadługo — mówił austryacki kanclerz. Ale sprawy mogą na nim tak wypaść, iż chociażby zgodzono się co do ogólnych europejskich interesów, nasze interesa mogłyby być narażone na niebezpieczeństwo. Monarchia austryacka musi działać sama dla siebie, a chociaż pokojowa polityka nasza nie zmieniła się wcale, nie zaszkodzi, jeżeli dla bezpieczeństwa wzmocnimy oddziały wojsk stojące w Dalmacyi i Siedmiogrodzie." Na interpelacyą jednego delegata obiecał hr. Andrassy przedłożyć traktat San-Stefański w całej rozciągłości i wyjaśnić, na które warunki traktatu, Austrya w żadnym razie zgodzić się nie może, i przeciw którym na kongresie wystąpi. Widać z tego, że i po kongresie, jeżeli się zbierze, może jeszcze przyjść do wojny.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 31. maja. Przypominamy powtórnie, że obecnie jest jeszcze czas do podawania reklamacyi co do podatku klasyczngo i dochodowego dla miasta Poznania, i termin kończy się z dniem 13. czerwca. Dla tego ci ludzie, którzy nie mają z czego podatków płacić, powinni wnieść zawczasu na magistrat, aby ich zwolniono albo zupełnie, albo przeniesiono do niższej klasy. Po zapadłym terminie wszelka reklamacya na nic się nie przyda. Wręczenie wezwania do płacenia nie wywiera żadnego wpływu na początek terminu reklamacyjnego.

— * **W niedzielę**, dnia 2. czerwca r. b., odbędą się majówki: Towarzystwa Przemysłowego na Miasteczku, w ogrodzie strzeleckim. — Stowarzyszenia Drukarzy Polskich w parku Wiktoryi o godzinie 3 z południa. Jutro, w sobotę, Stowarzyszenia Czeladzi Ciesielskiej w Urbanowie, u p. Wężyka, o godzinie 8 wieczorem.

— * **Na** cmentarzu św. Małgorzaty za bramą Warszawską odkopano w zeszłą sobotę na rozkaz sądu ciało zmarłej 8. b. m. kobiety, która z pobicia umrzec miała.

— * **Wystawa bydła i koni,** urządzona przez niemieckie stowarzyszenie agronomiczne powiatu poznańskiego, odbyła się tu w zeszłą sobotę na placu Działowym. Wystawiono w ogóle: 43 krowy, 3 jałowice, 3 stadniki, 27 wołów, 97 kobył i 42 źrebców. W wydziale bydła rogatego otrzymał pierwszą premią w wysokości 100 mk. gospodarz Michał Palacz z Jerzyc za 5letnią krowę z łęgu nadnoteckiego, drugą, w wysokości 70 mk. gospodarz Tomasz Osiecki z Rataj za 5letnią krowę rasy holenderskiej, trzecią po 50 mk. gospodarze Genseler z Winiar i Józef Beierlein z tejże wsi. Prócz tego premiowano jeszcze okazy dziewięciu gospodarzy po 30 mk. za konie; otrzymał pierwszą premią, w wysokości 46 mk. gospodarz Antoni Kaczmarek z Gołusek, drugą po 40 mk. gospodarz Walenty Kuracz z Plewisk, Tom. Osiecki z Rataj, Jan Linkowski z Chomęcic i

Wojc. Pokrzywka z Winiar; nareście trzecią nagrodę, po 25 mk. sześciu gospodarzy. Prócz tego rozdano 28 bilety do stanowienia klaczy po 9 mk. („Kur.“)

— * **Z Kostrzyna** donoszą nam, że od kilku tygodni panuje tam tyfus plamisty i głodowy. Urządzono już dwa lazarety w stodołach przy mieście.

— * **Z Stęszewa** donoszą nam, że tamtejsze Towarzystwo Młodych Przemysłowców urządza w niedzielę, 2. czerwca, majówkę w boru zamysłowskim; również w tym samym dniu odbędzie Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Jutrosinie majówkę, na którą wszystkich przyjaciół Towarzystwa zaprasza zarząd.

— * **W Skrzynkach** pod Kurnikiem urządzają niemiecką wystawę rólniczą i przemysłową w połączeniu z loteryą, na którą naczelny prezes pozwolił.

— * **W zeszłą** niedzielę dał się słyszeć w Mielżynie podczas nabożeństwa dzwon na ogień. Ludzie sądząc, że w kościele gore, zaczęli się gwałtownie do drzwi cisnąć, i mogłoby przyjść do nieszczęścia, gdyby ks. proboszcz ludzi nie uspokoił i nie kazał natychmiast głównych drzwi otworzyć. Okazało się, że zapalił się na hubach mielżyńskich dom gospodarza Kaź. Wielgóreckiego przez to, iż gospodyni idąc wpuścić do chlewa trzodę, zapomniała zdjąć tygielka z okrasą z komina, która zapaliwszy się wybuchła kominem i ogień na dach słomianny przeniosła. Dom się cały spalił, na szczęście tak dom jak i sprzęty były zabezpieczone w towarzystwie ogniowem.

— * **W jednym** z północnych powiatów Księstwa miał się pokłócić inspektor powiatowy z pewnym nauczycielem, wskutek czego do takiej przyszło bijatyki, że nauczyciel okulary postradał i zegarek, który mu się zdruzgotał w walce, a zyskał since na twarzy. Czy kto dawniej o podobnym słyszał skandalu?

— * **Pociąg** nadzwyczajny z 19 wagonów złożony zawiózł znowu w piątek proch Moskalom przez Toruń do Aleksandrowa.

Środka pod Kurnikiem, 29. maja. Dziś spustoszył grad pomiędzy 1. a 2. godziną po południu gospodarzowi Szymańskiemu cały zimowy siew, a gospodarzowi Bartkowiakowi do 20 centnarów wysiewu. Szczęście Boże, że obaj są asekurowani od gradobicia. Więc my gospodarze wołamy do Was Bracia Gospodarze: zabezpieczajcie od gradu, — bo my czujemy teraz sami, co to za pomoc, a tak nas ciągle do tego wzywa nasz kochany Patron, p. Jackowski z Pomarzanowic!

Z Krobskiego, 27. maja. W nr. 39 „Oręd.“ z dnia 30. marca jakiś korespondent z Międzychodzkiego wzywa mnie, ażebym dla młodych córek ekonomskich napisała rozprawę pouczającą o wiejskiem gospodarstwie, a z pewnością byłoby to z pożytkiem dla ogółu. Tłumaczy się przytem ów korespondent, że nie pisze w swoim interesie, bo żony nie ma i mieć nie będzie. Ja w tem samem jestem położeniu, nie jestem żoną i nigdy męża mieć nie będę, jeżeli zatem kiedykolwiek piszę, to tylko w interesie ogólnego dobra. Niechaj sobie zatem pp. ekonomowie wybierają żony, gdzie im się podoba, nam najwyraźniej nic do tego, ale zganić musimy stanowczo, jeżeli młoda pani ekonomowa podejmuje się trudnić pańskiem gospodarstwem. Przecież każden żeni się dla utworzenia odrębnego domu — rodziny, — zatem żona jego w dom wprowadzona staje się dla niego wszystkiem: matką, siostrą, towarzyszką, przyjaciółką. Czyż podobno młodej kobiecie, wywiązać się prawdziwie z tego zadania, obejmując inne względem obcych obowiązki?

Ja odpowiadam śmiało, że nigdy w życiu! Dosyć kobiecie na tem, być dobrą żoną i prawdziwie chrześciańską matką, oszczędną i pracowitą w domu własnym gospodynią. Wszelkich niech dokłada starań dla wywiązania się z tego zdania, ale niech się nie trudni pańskiem gospodarstwem. Mąż, głowa rodziny, musi się starać o jej utrzymanie, dla kobiety dosyć być żoną i matką, a która tego nie bierze pod rozwagę, ta nie tylko źle dzieci swe wychowa, ale i pańskie gospodarstwo źle poprowadzi, Nie radzę tedy pp. ekonomom podejmować się tego mozołu dla żon swoich, bo albo się one na tem nie znają, albo też przy swoich domowych zajęciach nie są w stanie sumiennie pańskiego dobra dopilnować.

Później zaś, da Bóg, jeżeli czas pozwoli, — a czasu mam mało i skąpo wolnej chwili do pisania — to o tem i o owem z kobiecego gospodarstwa napiszę. Już do nieboszczyka „Wiarusa“ pisywałam, o mleczywie i chowaniu drobiu. Kto czego ciekaw, niech mnie zapyta przez „Orędownik“ a chętnie mu odpowiem, bo z przyjemnością chciałabym się przysłużyć komukolwiek z naszych, bylem tylko wiedziała, na czem komu zależy.

Gdybym była bogatą panią, to przykładem własnym szerzyłabym zdrowe pojęcia o kobiecem gospodarstwie. Zaprowadziłabym u siebie gospodarstwo wzorowe, a najpierwsza pokrzywka i najpóźniejsze kartofle, choćby tylko łupinka z nich, pieniądz by mi przynieść musiały. A tak urządziwszy się, brałabym dziewczynki w naukę, ale tylko takie, które mają prawdziwe zamiłowanie do gospodarstwa, bo nie tylko sam zysk, jaki się z gospodarstwa ściąga, ale rzeczywisa pilność i zamiłowanie może postawić kobietę na jej właściwem miejscu i przyczynić się do rozwoju tyle teraz powszechnie u nas zaniedbanego i lekceważonego kobiecego gospodarstwa.

Gniewkowo, 23. maja. W niedzielę na wieczór odbyła się eksportacya śp. ks. proboszcza Kalisza jak piszą do „Kuryera,“ przy udziale 8 księży. Mowę miał ks. proboszcz Sypniewski z Ostrowa. Na drugi dzień o 9 z rana zaczęły się wigilie, przy celebrze ks. dziekana Gantkowskiego z Brudni. Po mowie ks. Siuchońskiego z Podgórza, ruszył pochód żałobny poprzedzany przez 16 księży. Za trumną postępował tłum tysięczny, a w nim obywatelstwo okoliczne, nie wyłączając innoplemieńców, i prawie cała ludność miejscowa. Wszystkie dzieci szkólne też były na pogrzebie. Nad grobem wymownemi słowy przemówił ks. prob. Wartenberg z Pawłowa.

W sam dzień śmierci ks. proboszcza Kalisza, kiedy jeszcze trup nie ostygł, obłożył księgi kościelne aresztem komisarz obwodowy Grunwald z rozkazu p. landrata i jeszcze tegoż samego dnia do Inowrocławia odesłał. Ordery nieboszczyka wręczyła rodzina miejscowemu burmistrzowi.

Rozmaitości.

— * **O wybuchu** w prochowni pod Schulau opowiadają dzienniki hamburskie: Dotychczas nie zdołano jeszcze sprawdzić przyczyny katastrofy. Liczba ofiar wynosi 13, pomiędzy któremi 9 zabitych, a 4 ciężko uszkodzone. Dyrektor fabryki utracił życie w chwili, kiedy z budynku machin wyszedł był na podwórze w celu zrewidowania zapasów. Fabryka pracowała właśnie z podwójną gorliwością, ponieważ otrzymała w ostatnich czasach znaczne zamówienia. W magazynach znajdowało się około 60,000 funtów prochu, a tylko mała ilość ocalała w suszarni, której na szczęście nie doścignęła katastrofa. Po wybuchu, który w mgnieniu oka obrócił w gruzy budynki fabryczne, zajął się lasek pobliski, pożar jednak prędko stłumiono. Rzecz dziwna, że najbliżej miejsca wypadku położona miejscowość Schulau poniosła nie wielką stósunkowo szkodę, podczas gdy odleglejsze miasteczko Wedel okropnie ucierpiało. Ani jeden dach tam prawie nie ostał się cały. Gwałtowne wstrząśnienie uczuć się dało aż w Coxhaven, w Hanowerskiem, a w odległości 16 mil jeszcze, w miasteczku Neuhaus nad rzeką Ostą w wielu oknach szyby popękały i obrazy pospadały ze ścian. W miejscowościach Stade, Twielenfleth, Lübe i wielu innych nacisk powietrza powyginatał drzwi w mieszkaniach i zdruzgotał mnóstwo szyb.

— * **Po Petersburgu** krąży następująca dowcipna gadka: Kanclerz państwa książę Gorczakow przyszedł raz krótko przed obecną chorobą na pokoje carskie, utykając z powodu podagry na nogę. W. ks. Konstanty brat carski, a admirał floty moskiewskiej spotykając kulejącego dygnitarza powitał go żartobliwemi słowy: „Jak widzę dyplomacya nasza kuleje.“ „Cóż chcesz Mości książę — odciął się dowcipnie kanclerz — dyplomacya jak człowiek ma także dwie nogi. Ta noga — rzekł wskazując na swą zdrową nogę — to armia i na nią liczyć można z pewnością — ale ta — tu wskazał na chorą nogę — to flota, a ta jest do niczego.“ A przymówka ta tem słuszniejszą była, że w. książę Konstanty jest rzeczywiście najnieudolniejszym z admirałów i w życiu swojem na morzu nie bywał.

— * **W lipcu odbędzie się w Berlinie** wystawa papieru i wyrobów papierowych, począwszy od najcieńszego chińskiego papieru, aż do grubych płyt papierowych, przeznaczonych na ściany domów, jakie już w Ameryce stawiać zaczęto. Jeden z fabrykantów urządza na swoje składy taki dom papierowy, którego ściany są z tektury grubej jak deski i lakierowanej, dach z ogniotrwałej tektury, podłoga kobiercami papie owemi kryta, na ścianach obiciami papierowemi oblepionych i rozwieszone obrazy z papieru drukowanego kolorami w ramach papierowych, w oknach firanki papierowe, a nawet meble przystrojone w ornamenta z masy papierowej.

— * **Pomimo**, że wystawa paryska wspaniale się przedstawiła w dniu otwarcia, i że w ogóle zupełnie się udała, świadcząc o żywotności i bogactwach Francyi, oraz o tem, że ostatecznie obyć się można bez potężnych Niemiec; to jednak, jak twierdzą wracające z Paryża osoby, daleko jeszcze do tego, aby wystawa była wykończona. Przeciwnie, na placu wystawy panuje zamieszanie i hałas, wszędzie robotnicy dokończają dopiero dzieła. Znaczna część przedmiotów jeszcze nie jest wystawioną dla braku odpowiedniego miejsca. Wystawcy skarżą się, że im nie umieszczają szaf, które drogim kosztem ze sobą przywieźli, stosując się do danego im upoważnienia. Szafy te trzeba zastępować innemi, gdyż wymiary były niedokładne, a tu za największe pieniądze dostać ich nie można. Cena robotnika doszła do niesłychanej wysokości. Są wypadki, iż dziennie robotnik zarabia sto franków. Cała zewnętrzna strona wystawy, ogrody, chodniki itd., jeszcze nie wykończone, i dla tego plac wystawy nie przedstawia się tak świetnie, jak przedstawiać się będzie później. Mniemają, że przez czerwiec wszystkie roboty około wystawy ostatecznie ukończonemi zostaną, i wtedy będzie najlepsza chwila do odwiedzenia jej.

Redaktor odpowiedzialny
Wiktor Stawiński w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 31. maja.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za [illegible]0 kilogr[illegible]					
	piękn.		[illegible]		pośled.	
	mrk	fen.	[illegible]	[illegible]	mrk.	fen.
Pszenicy	10	50	9	30	8	70
Zyta	6	60	6	35	6	20
Jęczmienia	7	60	6	60	6	10
Owsa	7	40	6	30	6	—

Kapitały, z dnia 31. maja.

Poznańskie listy zastawne	94,80.
Poznańskie listy rentowe	95,50.
Austryjackie banknoty	170,50.
Rosyjskie banknoty	208,75.

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 4. czerwca w Miłosławiu, Mixstacie, Śremie, Stęszewie, Czarnkowie, Szamocinie; dnia 5. w Bledzewie, Kościanie, Ostrzeszowie, Budzyniu, Mroczy, Żninie, Nowemmieście, Łopiennie, Powidzu, Ujściu; dnia 11. w Podzamczu, Poznaniu, Sulmierzycach, Święcichowie; d. 12. w Poznaniu, Chodzieżu, Nakle; d. 13. w Pleszewie, Śmiglu; d. 17. w Pile; dnia 18. w Brojcach, Jutrosinie, Odalanowie, Osiecznie, Rogoźnie, Fordonie, Łobżenicy, Pile, Rogowie, Strzelnie.

✝

Dzisiaj w środę o god. ½9 z rana po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami, najdroższy mąż i ojciec nasz ś. p.

Antoni Śmiśniewicz

w 58 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1. czerwca o godz. 6ej po południu z domu żałoby na cmentarz. Nabożeństwo żałobne w poniedziałek rozpocznie się o godz. 8, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni (593)

żona i dzieci.

Środa, d. 29. maja 1878.

✝

W czwartek o 9 godz. wieczorem zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach śp.

Wincenty

Antoniewicz

w 44 roku życia Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 2. czerwca o 5 godz. po południu z ulicy Butelskiej nr. 18, o czem donosi w smutku pogrążona (605)

żona wraz z dziećmi.

✝

W czwartek o godz. ½1 w południe zasnęła po długoletniej i ciężkiej chorobie nasza najukochańsza córka w czternastym roku ś. p.

Jadwiga Belter.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 1. czerwca z domu żałoby, Szyferska ulica nr. 2, o godzinie ½4, o czem donoszą wszystkim przyjaciołom w smutku pogrążeni **rodzice.**

Dnia 30. b. m. zakończyła żywot swój doczesny, opatrzona śś. Sakramentami, matka nasza ś. p.

Dorota z Kamińskich **Dąbrowska**

przeżywszy lat 72, o czem donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona **familia.**

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 2. czerwca po połud. o god. 6 z domu żałoby (Stary Rynek) ul. Krótka 30.

Z dniem **3. lipca r. b.** otwieramy znowu

czterotygodniowy kurs praktyczny dla organistów.

Pewne wskazówki **rozumowej gry na organach**; — nauka o **interwallach, akordach**, formowaniu **harmonii**; zapoznanie się z **modulacyami**; prace piśmienne, począwszy od **stopniowania tonów** aż do **harmonizowania danych melodyi**; zapoznanie się z rzeczywistemi melodyami najpotrzebniejszych **hymnów**.

Popularny wykład w **4 godzinach** codziennie z wyjątkiem świąt trwać będzie aż do dnia **31. lipca.** (574)

Honoraryum 30 mk. płatnych z góry.

Zgłoszenia najpóźniej aż do **20. czerwca r. b.**

Bolesław Dembiński. (Poznań, ulica Semin. nr. 5.) **Maciej Dembiński.**

Podając do wiadomości, iż obok **handlu mego towarów kolonialnych i cygar** otworzyłem jeszcze i

Skład piwa

w **Inowrocławiu,** przy **Rynku nr. 101,**

polecając wszelkie gatunki piwa, jako to: **grodziskie, bawarskie, czeskie i kulmbachskie** w **najlepszym doborze** po **tanich cenach** tak pojedynczo jak i w skrzynkach po 50 flaszek. (601)

W. Popławski.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwie.

Przez stósunki moje wprost z fabryką, jako też przez mój własny wynalazek względem roboty, jestem w stanie, **zegarki cylindrowe** nie z nowego srebra ale **srebrne** rzetelnie i sumiennie dostarczyć po zadziwiającej taniej cenie, bo sztukę za 5 tal., a przytem każdy kupujący otrzyma **gratis** piękny **łańcuszek. Złote damskie zegarki** począwszy od $11\frac{1}{3}$ tal.; pięknie i doskonale **zegary ścienne** z utworem bijącym od 1 tal. $17\frac{1}{2}$ sgr.

Przy tak zadziwiającej taniej cenie, jest w istocie dla każdego domu jako też i dla każdego młodego człowieka bardzo polecającem, przy potrzebie, do mnie łaskawie się udać, gdyż nie **wyprzedaję** z mego składu, tylko ustawicznie są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancyi.

Wymiana jest dozwolona; również przyjmuję stare zegarki, złoto i srebro w zapłatę. (419)

Największy skład dla reparacyi zegarków.

Hugo Wölfel, zegarmistrz.

Fabryka Soleur. Główny skład. **Poznań,**

narożnik ul. **Wrocławskiéj i Półwiejskiéj**

Tasiemca z głową!

Glisty, robaki oddala kompletnie bez niebezpieczeństwa podług najnowszej metody

(także piśmiennie)

Wilhelm Grünberg,

pomocnik chir. Poznań, św. Marcin nr. 58.

Nawet przy dzieciach w najmłodszym wieku można kuracyą przedsięwziąć.

Najwięcej ludzi choruje na podobne cierpienia, a po większej części lekarze leczą na błędnicę, na brak krwi i kurcze żołądkowe.

Pewne oznaki są:

Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są:

bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około ócz, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca, nieregularności i żganie w bokach.

Środek ten wyłącza kompletnie Cuosso, (Granatwurzel) Santonin i Camala i jest bardzo łatwy do zażywania.

Świadectwa: mogą być w oryginale przedstawione.

Pewną nadzieję wygranej

jakiej jeszcze nie było!!

podaje znowu sposobność do bardzo korzystnie urządzonego

wielkiego losowania pieniędzy,

zagwarantowanego przez wysoki rząd wolnego miasta Hamburga.

Suma ogólna, która przeznaczoną jest do wylosowania, wynosi

8 milionów 608,000 marek,

i będzie w **7 ciągnięciach** uskutecznioną z główną wygraną od

event. 375 tysięcy marek,

spec. 250,000. 125,000. 80,000. 60,000. 50,000. 2 à 40,000. 36,000. 3 à 30,000. 25,000. 5 à 20,000. 6 à 15,000. 26 à 10,000. 31 à 5000. 74 à 4000 etc.

Do pierwszego ciągnięcia, które **urzędowo** naznaczone jest,

na **12. i 13. czerwca roku bież.,**

rozsyłam **całe oryginalne losy** . . . . . **à Marek 6.**

pół . . . . **à Marek 3.**

ćwiartki . . . . **à Marek 1,50**

za gotówkę, przekazem pocztowym lub zaliczką do wszystkich stron rzetelnie i zachowując tajemnicę, jako też po ciągnięciu bez zawezwania przysyłam listy wygranych i wygrane pieniądze.

Ponieważ losy przed ciągnięciem są powszechnie bardzo pożądane, przeto upraszam wszelkie zamówienie jak najrychlej i to wprost nadsyłać do banku

(533) **Dawid Levy, Hamburg.**

Strzelce, d. 15. maja 1878.
Obwód ren wrocławskiej.

Sz. Panie Grunberg w Poznaniu!

Z radością donoszę Panu, że przez Jego lekarstwo pozbyłem się kompletnie tasiemca i to w krótkim czasie, przeto nie mogę zapomnieć, aby Panu nie złożyć moje najszczersze podziękowanie.

uniżony
Karól Lindner
(602) właściciel domu.

Nowy wiatrak o dwóch gankach, na cylinder i pytel, wraz z nowo wybudowanemi budynkami, tj. budynek mieszkalny, chlewy, stodoła i przytem piekarnia, do tego 2 morgi **gruntu** drzewem owocowem obsadzone, mam zamiar sprzedać z wolnej ręki. Także i dla pp. młynarzy mam nowy wał do sprzedania.

(604) **Borasz,**
Daszewice p. Kurnik.

W komisie księgarni **J. K. Żupańskiego** wyszła

Mowa żałobna

ks. lic. Chotkowskiego

na pogrzebie ś. p.

Alfreda Zawiszy Czarnego.

Cena 1 marka. (599)

Dom w dobrym stanie, z **kramem** od lat kilkunastu w **Kościanie**, z zabudowaniami, z dochodem co 300 tal. sprzedam zaraz z wolnej ręki za stałą cenę 3500 tal., wpłaty najmniej 1200 tal., reszta pod bardzo korzystnemi warunkami. Zgłosić się do właściciela

Józefa Malkiewicza

(595) w Kościanie.

Premiowane maszyny do **robienia masła**, maszyny do **prania bielizny, wyżdżymadła, dwuuszne konwie** do mleka, **flitki** do podstawania mleka, **litrówki** na targ z masłem po 4—2 i 1 kilogram wagi po najtańszych cenach poleca (603)

Leon Sokołowski,

Plac Sapieżyński nr. 11.

W środę dnia 5. czerwca b. r. po obiedzie o godzinie 2ej **wydzierżawiają** się (588)

sady i aleje owocowe

należące do **dóbr Myszkowskich** plus licitando. Warunki mogą być przejrzane każdego czasu w **Dom. Myszkowie** pod Szamotułami.

Zarząd Dominialny.

Aby błędom i kłamstwom zapobiedz, oznajmiam niniejszem uprzejmie, że **dawniejsza**

Szkoła przygotowawcza

Zielkiego

pod **mojem przewodnictwem** egzystuje i stosownie do sił wydoskonala się. (590)

Vorpahl, Rektor.

Do kręgielni

polecam tanio:

kule z drzewa krzyżowego jako też **kręgle** z drzewa grabowego pokostowane. Wykonuję także **reparacyą parasoli** od słońca i deszczu

E. Kajkowski tokarz,

(525) Chwaliszewo nr. 64/65.

---

500 marek wypłacę temu, który przy używaniu wody na zęby **Kothego**, flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust. (524)

J. G. Kothe, nadw. liwerant,
Berlin S. Prinzenstrasse 85

W Poznaniu nabyć można u **K. Siewicza**, Bismarkowa ulica nr. 1.

Ważne dla krawców i krawcowych!

$\frac{6}{4}$ szer. **wełn. atłas** w każdym kolorze od 7 sgr. berl. łokieć,
szyrtyng od $1\frac{1}{2}$ sgr.
kitaj od $1\frac{1}{4}$ sgr.
perkal keprow. od $1\frac{5}{6}$ sgr.
dreliszek na kieszenie od 3 sgr.
kalicot od 2 sgr.
90 cm. szer. **podszewka** pod rękawy $2\frac{2}{3}$ sr.
płótno do **watowania** $1\frac{5}{6}$ sgr.
$\frac{5}{4}$ szer. **czarna** ang. **skórka** $3\frac{1}{2}$ sgr.
gaza $1\frac{1}{2}$ sgr.
$\frac{6}{4}$ szer. **dowlas** 2 sgr.
płótno do talij 3 sgr.
płótno zwyczajne $2\frac{1}{2}$ sgr.
kamlot $3\frac{1}{2}$ sgr
aksamit $6\frac{1}{2}$ sgr.

Wszelkie artykuły są w **dobrym towarze** aż do najpiękniejszych jakości zawsze na składzie — **Zlecenia zamiejscowe** wykonują się akuratnie za zaliczką pocztową

Bracia Itzig,

(407) **Rynek nr. 86.**

Cygara! Cygara!

wszędzie posyłam franko!

1000 sztuk cygar za 27 marek, — lepsze gatunki 1000 sztuk po 30 marek do 36 marek, — nadzwyczajne 1000 sztuk do 45 marek. — **Papierosy ruskie** 1000 sztuk od 7 marek. — **Tabakę do zażywania,** holenderkę, ruskę, rawicką, od 50 fen. za funt poleca (563)

M. Dąbrowski

Poznań, ulica Wrocławska nr. 21.

Kościan, w lutym 1878.
Łaskawy Panie Grunberg
w Poznaniu!

I ja również przyłączam się z przyjemnością do licznych podziękowań, które składają pomocnikowi chir. p. **W. Grünbergowi**, za Jego znakomity środek na tasiemca, który z własnego doświadczenia sprawdzam, przez osobiście podjętą kuracyą, że ten środek jest nieszkodliwym i z pewnością swój skutek odniesie. — Radzę przeto każdemu cierpiącemu na tasiemca, aby się z zaufaniem udał do powyższego Pana.

Z wysokim szacunkiem
Klapproth.

„Katolika" i **„Monikę"**, liczące 6800 abonentów, **sprzedaje** pod korzystnemi warunkami. Proszę reflektantów do mnie się zgłosić.

Mikołów (Nicolai O/S) 28. maja 1878.

(594) **Karol Miarka,**

właściciel, nakładca i redaktor.

Wszelkie statki bednarskie, gotowe białe, polecam po przystępnej i stałej cenie, dla pp. gospodarzy i dzierżawców.

Czerniejewo (Schwarzenau) 24.5.78.

Józef Langa,

(579) mistrz bednarski.

Wszelkie roboty do **zakładania rur** i **studzien** wykonywa **tanio, dobrze** i w najkrótszym czasie (581)

Fryderyk Beck

Poznań, Chwaliszewo nr. **85/86.**

Podgórna ulica 14.

!!Pieniądze!!

Najwyższe pożyczki

daje zawsze na zastawy każdego rodzaju

Lombard (17)

Józefa Warszawskiego

Podgórna ulica Nr. 14.

Szanownej Publiczności Poznania i okolicy polecam się do **wyrywania zębów sztucznie**, jako też do **przystawiania baniek**, oraz wykonuję wszelkie **chirurgiczne operacye** po cenach umiarkowanych.

M. Przymusiński, cyrulik,

(521) Szeroka ulica 15. Hotel Paryski.

Zaufać może każdy chory tylko takiej metodzie leczenia, która, jak dra Airy sposób naturalnego leczenia, rzeczywiście skutecznym się okazał. Ze wskutek téjże metody osiągnięto nadzwyczaj pomyślne, nawet zadziwiające skutki leczenia, dowodzą wydrukowane w tekście illustrowanej książki:

Dra Airy
Metoda naturalnego leczenia

liczne **oryginalne świadectwa,** według których nawet **tacy** chorzy **uleczeni** zostali, dla których pomoc zdawała się być prawie niemożliwą. Każdy zatem chory może się uciec do tej skutecznej metody z zupełnem zaufaniem tem bardziej, że na życzenie kierownictwo kuracyi obejmują bezpłatnie zamówieni w celu tym praktyczni lekarze. Bliższe szczegóły znajdzie każdy w nadzwyczaj dobrze opracowanem 544 str. obejmującem dziele: **Dra Airy Metoda naturalnego leczenia, 105te wydanie.** Cena 1 mk. Lipsk, Richtera księgarnia nakładowa, która tę książkę na życzenie, za przesłaniem 1 marki w znaczkach pocztowych wprost w polskim lub niemieckim języku, fr. przesyła.

Powyższa książka jest w zapasie w księgarni **J. J. Heine.** (1330)

Urbanowo.

W sobotę, d. 1. czerwca odbędzie się

BAL

Stowarzysz. Czeladzi Ciesielskiej.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Członek kawaler płaci 1 mk.; **żonaty** 50 fen.; **gość** 1,25 mk. wstępnego, na który Szanownych gości zaprasza

Zarząd.

S. Pokrywka. *J. Krygier.*
J. Wężyk, gospodarz. (597)

Nakładca Dr. Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 16 III p.